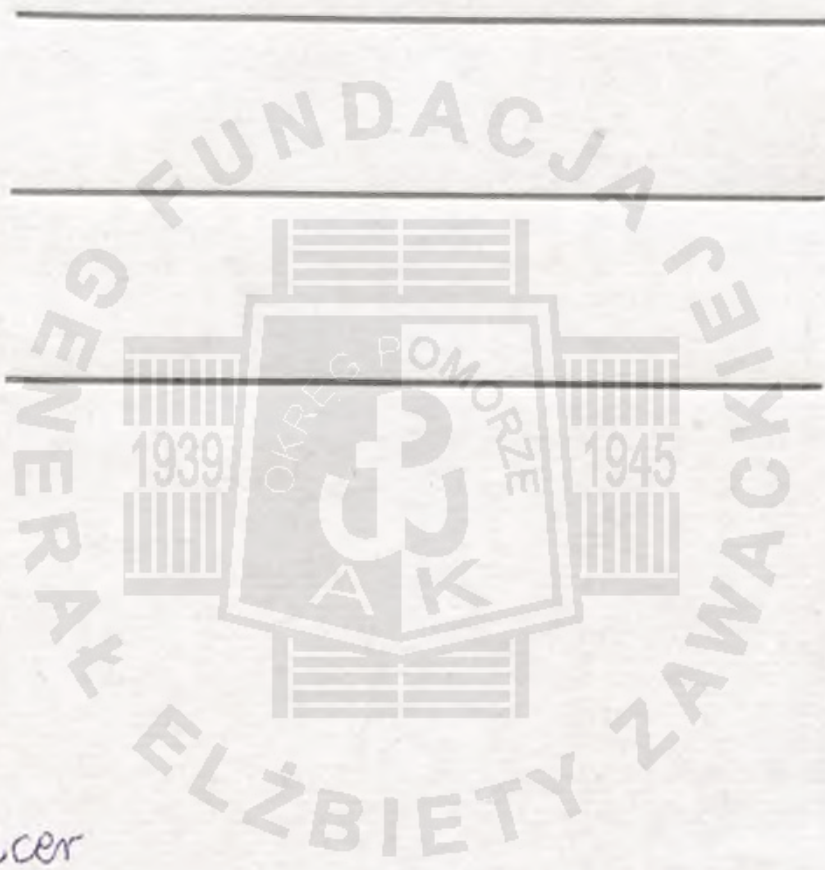


FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Armurc 23, tel. 524 55 65 22 186  
e-mail: zapak@wp.pl, www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 1470502736  
KRS 00000 41092  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr K: 659

103



Zofia Konicer

Gdynia

Grudziądz

Dr. Rochon Zofia<sup>AK</sup>

2 d. Grzybowska

11 v. Konicer

ps. „Nana”

MK-659/1330 Pom

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

..... *Łochon Łofia* .....

..... *T: K: 559/1330 Som.* .....

..... *Grudziądz A 12* .....

I./1. Relacja *k. 7 s. 1-11*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 5 s. 1-7*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) z *rasón okupacji* ..... *k. 9 s. 1-12*

2) z *E. Ławacko*, ..... *k. 5 s. 1-7*

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 3*

VI. Fotografie *dwat ikonografii*

## II Relacja Rochon' Lofia 1.

1.) Relacja Lofii Rochon dotyczyła jej działalności konspiracyjnej, relacja

K.4 S.1-8

2.) Relacja Lofii Rochon dot. jej działalności konspiracyjnej,

monotypis

K.3 S.9-11



Zofia Rochová - Koučová z. d. Grybová. 1  
Urodziła się 17. I. 1920 r. w miejscowości  
Gudziogóra.

Przebieg wstąpiła do Grybové - legionistka, zginęła  
w wojnie, matka wanda - z domu grybová  
Po przeprowadzeniu się rodziny do Gudziogóra  
wcielona do 7-go roku życia do Pośredniej  
Szkoły Prywatnej im. Jachowice w p. Kottwin -  
Piotrowskiej. W roku 1931 zdała egzamin do  
Gimnazjum im. Marii z Pillewiczów Piłsudskiej  
które ukończyła w roku 1939.

Od początku nauki w gimnazjum, do końca  
należała do harcersstwa. Z początku do  
Okręgu harcerskiej im. Praski Wołoszowskiej,  
której opiekunką była p. prof. Kleisnerówna,  
a następnie od roku 1936 należała do II Okręgu  
Harcersko-Ziglarzkiej, której opiekunką była  
p. prof. Kisielowska, a obywatelką Sola Drey-  
erówna, mieszkająca do dzisiaj w Gudziogórze  
przy ul. Bydgoskiej 186 m 96. Pełniła tam funkcję  
Zastępcy, a przez pewien czas zastępczyni Okrę-  
gowej. Brała udział w wielu obrotach harcers-  
kich. Między innymi w „Locie w Spale”, w Hesiowie  
pod Stanisławowem, w obrotach zagranicznych na Wileń-  
szczyźnie nad Narową (Kotłuszany), nad jeziorami  
Charzykowskimi i t. d.

W okresie licealnym należała jako wyplakanie wau-  
nice do Organizacji P.W.K. do O.K. Komendantką  
kuchni P.W.K. była p. Asp. Hajdecka.

(Przysposobienie kobiet wojskowe do obrony kraju P.W.K.  
do O.K.)

2  
w październiku 1939 r. wyjechałam do Łowicza,  
gm. Lichin, pow. Liawa, gdzie przebywałam, po powro-  
cie ze szpitala rannych męż mój, oficer kawalerii  
Jan Rodwin (ukrywał się)

11 listopada 1939 r. zawarliśmy, dzięki pomocy  
Ks. proboszcza, tajemniczy ślub w świątyni pa-  
rafiałnej w Lichynie.

We Łwowie przebywałam do 1941, ukrywając się  
do chwili aresztowania kierownika szkoły, z któ-  
rym mój mąż organizował kowalczkę rucian w opoz.  
Po aresztowaniu kierownika (narzeka nie pamiętam)  
natychmiast opuściłam Łwówkę i udaliśmy się  
do Gudziszowa, gdzie zamieszkałam u uboj-  
niczy (Pohlmanstr 33)

Pracując w Gudziszowie nawiązałam kontakt z mo-  
ją koleżanką szkolną i harcerską z tej samej okolicy  
Marią Wawrzyńską z domu Florowska i jej  
mężem Edwardem Wawrzyńskim, którzy  
zwerbował męża mego do obywateli w rucian  
opoz. „Armia Krajowa”, gdzie pełnił funkcję  
komendanta regionu pod pseudonimem „Willa”  
Mąż tajemnie czepił mnie w swoje obywateli  
i w 1943 po urodzeniu syna powierzył mi funkcję  
kucharki pod pseudonimem „Nana”. Przemyśle  
przyjął ode mnie mój mąż w obecności Wawrzyń-  
skiego i Sirosławskiego.

Po przyjeździe do Gudziszowa zameldowałam się do  
mojej paucielnie Karwisko - Grybowska, i tak też  
mieszkałam zameldowana syna mojego Andrzeja,  
który urodził się 23. III. 1943 r.

Tutaj znów pomogła mi Opatrzność Boga

w czasie okupacji<sup>3</sup> istniał obowiązek meliorowania  
narodku dziecka i podania nazwiska ojca. <sup>3</sup>  
Było to w moim wypadku nie możliwe; tutaj  
pomógł mi ówczesny pracownik „Jugend-  
amtu” pan Smużewski, wpisując fikcyjne  
nazwisko ojca.

O właściwej sytuacji wiedział tylko ks. Inceur-  
kowski, który chrzcił syna, akuszerka pani  
Kurkulska i dr. Kacayński, który odbywał po-  
rod, ze względu na komplikacje, w szpitalu.  
W czasie okupacji przez 2 lata pracowałem w firmie  
Kowaldt i Spka, w składnicy węgla. Tutaj miałem  
kontakt z Anglikami, którzy zabrakli mi byli  
w firmie w pobliżu, którzy dostarczali papier-  
osy i zegonów zdobywanych przez kolejarzy i kuno-  
mych.

W roku 1944 - 31. marca został aresztowany moj  
miej Jan Rochow w czasie akcji przeciw polskiemu  
ruchowi oporu „Armia Krajowa”.

Miał to miejsce w nocy o godzinie 3-ciej. Kiedy gestapowcy przeszli po nas pierwszy, nasz mój ukrył się, a ja  
jako wewnątrz pozostałi w samochodzie i próbowałem się wydostać, ale  
że takiej okazji tu nie ma. Gestapowcy opuścili miast-  
kowie, ale po chwili powrócili z Burzym i kilku ofice-  
rów w mundurach z kalibru nawiązywałem, dostawałem  
informacji A.K. Jedną z osób się do mnie, abym po-  
wiedziatę prawdę (jako że miałem z nim kontakt)  
„Gdyż oni wprostko wiedzą” (Stożek, który nie zapomniał  
do śmierci) Kategoriecznie zapsecytałem fakty tego  
pana i natę, nawet uderzyłem go w twarz i karcąc  
mu wprost, ale on upierał się, że może musi  
tu być naprawdę. Wówczas gestapowcy (2) przy-

stąpili do przesmykacza. (z pokoju i kuchnia)  
Kiedy chcieli wejść do pokoju, gdzie skrył się mój  
mąż mój dziadek 80-letnia babcia (wale-  
kita do, bracie (władni) zastawia okno, nie  
chcę ich spuścić. Naturalnie odlepnęli sta-  
murkę i wówczas aresztowali mego męża.  
"Tutaj zwłok Opakowanie Polska" - Nie przeprowa-  
dzili w mieszkaniu Ładnej rewizji, co zrobili sku-  
pulation u innych aresztowanych, a w pokoju  
w przedmieścu majolowały się mapy wojskowe i dwa  
rewolwery. Poniżej nie pozwolili mi opuścić  
mieszkania, rano idąc do kościoła o godz. 6-tej  
zabrałam mapy i broń i zamieszkałam do Katedry  
Sawarskiego i Derdata.

Pierwszy kontakt nawiązałam z mężem w "Więzi-  
Piętek", w którym to dniu list od niego przyniósł  
mi stumara pracujący w Gestapo - ~~spolski~~ niemie-  
czonej Polak nazwiskiem Władysław Lissner /~~Świ-~~  
kowski) kilkakrotnie przynosił mi listy od męża i innych  
aresztowanych, które dostarczałemu rodzicom, oraz ka-  
biała dla nich żywność. Dodał mi również "regarek",  
sygnet rodzinny i srebrną papierośnicę p. Feliksa  
Kardlewića, które to rzeczy dostarczyłam jego rodi-  
com, jako również regarek, tajemnicę z medali-  
kiem - zioła p. Urbaińskiego, które również odda-  
łam, tężenie z listami rodzicom.

Brigki Lissnerowi nawiązałam kontakt z Ober-  
scharführerem Jahoke ze Stuthofu i w dniu  
19. XII. 1944 spotkałam się po wyjściu z domu  
mężem. Wzrostem oddać mu całą walizkę żywności,  
dla niego i Lilien więźniów, oraz listy i zastępcy

precie tyfusowi „Thiforal”.

Potem dwa razy jeszcze przed uwolnieniem bytami na narodziło się pytanie, które twierdzą, że mnie przesyłano listy na „warum” od mojej i innych więźniów.

Po wojnie, otworzyłam małą kawiarenkę „Torez” w Grudziądzu przy ul. Wybickiego, przy pomocy znajomych kuzynów pp. Fedakiewicza i Nowickiego jako, że dom w którym mieszkaliśmy został już pod koniec wojny zbombardowany, a resztę całego obiektu zrabowali nam żołnierze radzieccy. 26. października 1947 roku wypłynęłam za morze po raz drugi za Jana Kulecra / wzięcia: Kunitker) najlepszego więźnia obozu w Mauthausen (3 1/2 roku) zlikwidowanego w 1946 roku Torez i odrestaurowałam zniszczony dom „Klasa” przy ul. Wybickiego nr 22, urządając tam restaurację, kawiarnię i 5-cio pokojowy hotel.

W tym czasie często odwizywałam bytami do N.B., jako, że się nie ujawniłam. Nadeszła nam bier prasa kontrola i wreszcie 1. IV 1949 r. w sprawie wypadku w rezerwie skarbowego rano o godzinie 8<sup>45</sup> -mej przybyła do lokalu, zabierając go i nakazała nam opuścić lokala. Zabrała nam wszystkie, całe wyposażenie, zaczęła nawet z towarami i artykułami żywnościowymi przygotowanymi do sprzedaży.

Stwierdziłam, że nie mam wyjścia w Polsce i postanowiłam opuścić ojczyznę.

Nawiązałam kontakt przez znajomych moją pp. Barwickiego mieszkającego w Szczecinie, a ci



skontaktowali nas z p. Skryplikiem, który przyjeżdżał  
się przy pomocy swojego znajomego przekazać  
nas przez granicę do Niemiec, za wielką opłatę.  
Dwójka znajomy okazał się pracownikiem U.B.  
i bezpiec na granicy zostaliśmy (my, syn i ja,  
bratem znajomego męża) zatrzymanii przez WOP  
i odstawieni do więzienia dla więźniów politycznych  
w Hargardkie Szwajcarii. Po kilku jakoby tutaj  
przeżyliśmy, po trzech miesiącach od transportowania  
nas do Szwajcarii i tutaj też odbyła się rozprawa  
sędziowa. Bronił nas kolega męża adw. Józef  
Landsberg. Ja zostałem skazany na jeden rok  
pozbawienia wolności, a mój mój na 1 1/2 roku.  
Zabrało nam wszystko co mieliśmy z sobą. Pięć  
dni, bielizna, cośmy obrali „Guido Reu, ego”  
nawet obgryzli i kłosek, osobiste.

Po wyjściu z więzienia pracowałem krótki czas  
najpierw w Grand-Hotelu, skąd porzuciłem  
mnie, jako że nie chciałem podpisać współpracy  
z U.B. Następnie pracowałem w Sopocie Zakładach  
gastroonomicznych i Jolyskich Zakładach gastro-  
nomicznych w Gdyni jako kierownik Zakładu „zaopie-  
ku” w międzynarodowej ukulele z racyi swojej pracy, prze-  
biegł studiów ekonomiczno-gastroonomicznych  
(promotura) w Warszawie, i w roku 1968 uzyskałem  
Zawód Technika - Technologia żywienia. (15.V)

Od roku 1968 prowadziłem wspólnie z p. Ursulą  
Kotwalską w jej domu kawiarnię „Locca” w Ko-  
scierzynie, aż do roku 1973 do 31. grudnia.  
Za własnego miejsce służby koniwerski przejąłem  
lokal w Cechu Pracowni Różnych w Łoniewsku, który

przewadziłam samodzielną pod nazwą "Kawiarz  
Rzemieślnicza" w okresie od 15. IV 1974 roku do  
1. IX 1985. Po zakończeniu tej działalności przesłałam  
na emeryturę.

Obecnie, po śmierci mego drugiego męża (6.9.88)  
miejscem zamieszkania z synem z pierwszego małżeństwa  
absolwentem Wyższej Szkoły Lotniczej w Gdyni, staję  
po wypadku na statku jest obecnie na rencie

III grupy (955.600 zł).

Ze względu na syna Andrzeja Rochonia stowarzyszyłam się do klubu "Substancjotyków" o przyimie  
"Kryja Świątynskiego" mój mąż walczył w wojnie  
Rochonowie, jednak tam powiadczano mi, że takie  
obuwaczenia otrzymały tylko byli więźniowie obo-  
zów, żyjący.

Chciałabym p. Roberta Burzyka prosić dodać, że  
był on również aresztowany 31. III. 1944 r., ale  
pradłony w więzieniu w Radogoszczu pod Łódźką  
Polewice do grudnia roku z obrotami  
wojsk radzieckich i został kwaterantem Komu-  
sariatu M. O przy ulicy Śremskiej. Spotkałam się  
tam z nim przypadkowo, kiedy przelałam po przyjeździe  
klubu (było to albo pod koniec marca, lub na początku  
kwietnia, nie pamiętam dokładnie) i prosiłam abym  
proszła wiadomości tego dnia dla wyjaśnienia okolicz-  
ności wskazanego przez niego miejsca zatrzymania się  
mego męża. Za jednak, choć dzięki opatrności  
Polskiej nie potrafię z jakichś względów i to było  
przedem moje szczęście.

W tym samym czasie był tam również kolega

Sierostawski z niepewnością, który w niewiadomych okolicznościach zginął. Darowane były poszukiwania roszkiny, aż do pierwszego momentu.

Przy ulicy Sileskiej, gdzie znajdował się Komisariat M.O. naprawiano jądło i wywieziono czy usuwano już drabiny, nie pamiętam, skąd Francuzowie, w czasie tych robót, pracownicy tam pracujący, natrafili na zwłoki dwójki mężczyzny, których okarcali mój kolega Sierostawski i żona. Rodzina Sierostawskich skierowała sprawę do sądu i w rezultacie dochodzie ustalono, że ludzie ci zostali zamordowani przez pracownika M.O. na polecenie Prorzyka i przy użyciu innych pracowników w piwnicy komisariatu - śliskiej w tym czasie.

Prorzyk, chcąc się pozbyć świadków, gwałtem wstrząsnął jak można wzdół również Sierostawskiego.

Byłam świadkiem w tej sprawie w sądzie w Gruchowcu. Na ławie oskarżonych siedział Prorzyk wraz z innymi pracownikami. Nie pamiętam już dokładnie jakimi byli łajdakami, w karidym naraz objęty został dwoma uczestnikami, które go poprzedzały, tak że wszyscy wyszli z więzienia po dwóch, czy trzech latach.

Prorzyk szybko, korzystając z świadków odwołanie mojej, przemaszerował do A.K., ale nie chciałam dopomóc z jego pomocą, a nawet białam się. Był wtedy walcem obywatelstwa w Leżysku Kombatantów i jak się białam ale nie było naprawdę materiału do partii, był preambuła Kłosa Kombatantów.

Zofia Rochoń - Konicer z d. Grzybowska urodziłam się 17.I.1920  
w Mełnie powiat Grudziądz.

Ojciec Władysław Grzybowski - legionista, zginął tragicznie, matka  
Wanda - z domu Grzybowska.

Po przeprowadzeniu się rodziny do Grudziądza uczęszczałam od 7-go  
roku życia do Powszechnej Szkoły Prywatnej im. Jachowicza u p. Kor-  
win-Piotrowskiej. W roku 1931 zdałam egzamin do Gimnazjum im. Marii  
z Billewiczów Piłsudskiej, które ukończyłam w roku 1939.

Od początku nauki w gimnazjum, do końca należałam do harcerstwa.  
Z początku do drużyny harcerskiej im. Basi Wołodziejowskiej, której  
opiekunką była p. prof. Meiwnerówna, a następnie od roku 1936 na-  
leżałam do II Drużyny Harcersko-Żeglarskiej, której opiekunką  
była p. prof. Kisielewska, a drużynową Ada Dreyerówna, mieszkająca  
do dzisiaj w Grudziądzu przy ul. Bydgoskiej 186 m 96. Pełniłam  
tam funkcje zastępowej, a przez pewien czas zastępczynię drużynowej.  
Brałam udział w wielu obozach harcerskich. Między innymi w "Złocie  
w Spale", w Olesiowie pod Stanisławowem, w obozie Żeglarskim na  
Wileńszczyźnie nad Naroczą /Kołtyniany/, nad Jeziorem Charzykowskim  
i. t. d.

W okresie licealnym należałam jak wszystkie uczennice do organizacji  
P.W.K do O.K. Komendantką hufca P.W.K. była p. Ag. Hanicka.

/Przysposobienie Wojskowe Kobiet do obrony kraju P.W.K do OK/.

W październiku 1939 r. wyjechałam do Wronki gm. Zieluń, pow. Mława,  
gdzie przebywał, po powrocie ze szpitala ranny mąż mój, oficer zawodo-  
dowy Jan Rochoń /ukrywał się/.

11 listopada 1939 r. zawarliśmy, dzięki pomocy ks. proboszcza, pota-  
jemnie ślub w kościele parafialnym w Dłutowie.

We Wronce przebywaliśmy do 1941, ukrywając się do chwili areszto-  
wania kierownika szkoły, z którym mąż mój organizował komórkę ruchu  
oporu.

Po aresztowaniu kierownika /nazwiska nie pamiętam/ natychmiast opu-  
ściliśmy Wronkę i udaliśmy się do Grudziądza, gdzie zamieszkaliśmy  
u mojej rodziny /Pohlmanustr 33/.

Będąc w Grudziądzu nawiązałam kontakt z moją koleżanką szkolną i  
harcerką z tej samej drużyny Marią Wawrzynkowską z domu Florowska  
i jej mężem Edwardem Wawrzynkowskim, który zwerbował męża mego do  
działalności w ruchu oporu "Armia Krajowa", gdzie pełnił funkcję  
Komendanta Rejonu pod pseudonimem "Wilk".

Mąż wtajemniczył mnie w swoją działalność 1 w 1943 po urodzeniu  
syna powierzył mi funkcję łączniczki pod pseudonimem "Nana". Przy-  
sięgę przyjął ode mnie mąż mój w obecności Wawrzynkowskiego i Sie-  
rosławskiego.

Po przyjeździe do Grudziądza zameldowałam się na

Po przyjeździe do Grudziądza zameldowałam się na moje panińskie nazwisko - Grzybowska, i tak też musiałam zameldować syna mojego Andrzeja, który urodził się 23.III.1943 r.

I tutaj ~~pomogła~~ znów pomogła mi Opatrzność Boska. W czasie okupacji istniał obowiązek meldowania narodzin dziecka i podania nazwiska ojca. Było to w moim wypadku niemożliwe i tutaj pomógł mi ówczesny pracownik "Jugendamt" pan Sumżyński, wpisując fikcyjne nazwisko ojca.

O właściwej sytuacji wiedział tylko ks.Szczurkowski, który chrzczył syna, akuszerka pani Kuźnik i dr Kaczyński, który odbierał poród, ze względu na komplikacje, w szpitalu.

W czasie okupacji przez 2 lata pracowałam w Firmie Kowaldt i Spka, w składnicy węgla. Tutaj miałam kontakt z Anglikami, którzy zatrudnieni byli w firmie w pobliżu, którym dostarczałam papierosy i żywność zdobywaną przez koleżanki i znajomych.

W roku 1944 - 31 marca został aresztowany mąż mój Jan Rochoń w czasie akcji przeciwko polskiemu ruchowi oporu "Armia Krajowa".

Miało to miejsce w nocy o godz. 3-ciej. Kiedy Gestapowcy przyszli po raz pierwszy, mąż mój ukrył się, a ja jak również pozostali członkowie rodziny twierdziliśmy, że takiej osoby tu nie ma. Gestapowcy opuścili mieszkanie, ale po chwili powrócili z Burczykiem oficerem rezerwy z zawodu nauczycielem, kierownikiem informacji AK. Tenże zwrócił się do mnie, abym powiedziała prawdę /jako że miałam z nim kontakt/ "gdyż oni wszystko wiedzą" /słowa, których nie zapomnę do śmierci/. Kategorycznie zaprzeczyłam jakoby tego pana znała, nawet uderzyłam go w twarz zarzucając mu kłamstwa, ale on upierał się, że mąż musi tu być napewno. Wówczas gestapowcy /2/ przystąpili do przeszukania /2 pokoje i kuchnia/.

Kiedy chcieli wejść do pokoju, gdzie skrył się mój mąż moja dzielna 80-letnia babcia /należała do "Dzieci Wrześni"/ zastawiła drzwi, nie chcąc ich wpuścić. Naturalnie odepchnęli staruszkę i wówczas aresztowali mego męża.

I tutaj znów "Opatrzność Boska" - Nie przeprowadzili w mieszkaniu żadnej rewizji, co zrobili skrupulatnie u innych aresztowanych, a w pokoju w kredensie znajdowały się mapy wojskowe i dwa rewolwery. Pomimo, że nie pozwolili mi opuszczać mieszkania, rano idąc do Kościoła o godz.6-tej zabrałam mapy i broń i zaniósłam do księdza Szczurkowskiego i Derdała.

Pierwszy kontakt nawiązałam z mężem w "Wielki Piątek", w którym to dniu list od niego przyniósł mi tłumacz pracująca w Gestapo - zniemczony Polak nazwiskiem Władysław Zissner /Cieźkowski/. Kilkakrotnie

11  
przynosił mi listy od męża i innych aresztowanych, które dostarcza-  
czałam rodzinom, oraz zbierał dla nich żywność. Oddał mi również  
zegarek, sygnet rodzinny i srebrną papierośnicę p. eliksa Karo-  
lewicza, które to rzeczy dostarczyłam jego rodzicom, jak również  
zegarek, łańcuszek z medalikiem - złote p. Urbańskiego, które rów-  
nież oddałam, łącznie z listami rodzicom.

Dzięki Zissnerowi nawiązałam kontakt z Oberschafuhrerem Jahuka  
ze Stutthofu i w dniu 19.XII.1944 spotkałam się po kryjomu z moim  
mężem. Mogłam oddać mu całą walizkę żywności dla niego i kilku  
więźniów, oraz listy i zastrzyki przeciw tyfusowi "Thiforal".  
Potem dwa razy jeszcze przed ewakuacją wysłałam na nazwisko Jahu-  
ke'go paczki, które tenże dostarczył, a mnie przysyłał listy na  
"czarno" od męża i innych więźniów.

Po wojnie, otworzyłam małą kawiarenkę "Toszę" w Grudziądzu przy  
ulicy Wybickiego, przy pomocy znajomych kupców p.p. Jędrzejczaka i  
Nowickiego, jako, że obu- dom w którym mieszkaliśmy został już  
pod koniec wojny zbombardowany, a resztę całego dobytku zrabowali  
nam żołnierze radzieccy.

26 października 1947 roku wyszłam za mąż po raz drugi za Jana  
Konicera /właściwie: Konitzer/ byłego więźnia obozu w Mauthausen  
/31/2 roku/.

Zlikwidowaliśmy w 1946 roku "Toszę" i odrestaurowałam zniszczony  
dom "Kelasa" przy ul. Wybickiego nr 32, urządzając tam restaurację,

## I.12. Dokumenty - Rochoni Zofia:

- 1) Oświadczenie Aleksandra Durnyńskiego potwierdzające działalność  
Konspiracyjną Zofii Rochon, 2 dnia 18 kwietnia 1934 roku, rękopis kopie  
k. 1 s. 1-2
- 2) Oświadczenie Józefa Kramera potwierdzające działalność konspiracyjną  
Zofii Rochon, 2 dnia 17 listopada 1933 roku, rękopis k. 1 s. 3
- 3) Oświadczenie Feliksa Karolciana potwierdzające działalność konspiracyjną  
Zofii Rochon, 2 dnia 20 października 1933 roku, rękopis k. 1 s. 4
- 4) Zawiadzenie Fundacji, nr 139 potwierdzające działalność konspiracyjną,  
Zofii Rochon, 2 dnia 11 października 1933 roku, maszynopis k. 1 s. 5
- 5) Oświadczenie Aleksandra Durnyńskiego potwierdzające działalność  
Zofii Rochon, 2 dnia 18 kwietnia 1934 roku, kopie rękopisu  
zob. poz. k. — s. —
6. Oświadczenie Zofii Rochon z  
20.08.1935 r. o działalności konspira-  
cyjnej Józefa Grygióra, kserodop. k. 1 s. 6-7

Aleksander Suszyński

dnia 18.04

1994 r.

imię, nazwisko, pseudonim, adres składającego oświadczenie  
ps. "Wiewiółka"  
86-300 Grudziądz  
(dla mężatek nazwisko umiarkowane)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik(czka) = (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. — (od—do)  
Komendant Rejonu - Obwodu Grudziądz, Inspektoratu Grudziądz ZH Z i  
Armii Krajowej od 1.04.1940 do 20.06.1944 i więzień Obozu Tenc, Stutthof 20.06.44 do  
9.05.1945r.

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowo-  
dem osobistym (innym dokumentem), seria i numer JK 2396434

wystawionym dnia przez J.M. MO Grudziądz  
oświadczam, że Pan(i) Zofia Przyborska Rochon syn (córka) Nandy  
urodzony(a) dnia 17.01.1920 w Mieście pow. Grudziądz

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) — wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obo-  
zu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i, czaso-  
kres (od—do) Tajemniczek, Nana, mojego w ego Rejonu obwodu Grudziądz, gdzie byłem  
Komendantem po por. Tymonie Łoklikowskiu po "Czopnie" której mężem  
był oficer Ławod, por. Jan Rochon ps. "Hilke" która wraz z innymi tajemniczkami  
moimi jak: Stanisława Talkowska, Hawrynkowska Zofia Trepnan, Kosińska, Hbra-  
mowska Ursula, Turekówna, Nermanówna (psycholanki Gimnazjum Żelazkiego  
im. Marii z Poillewiczów Słuckiej w Grudziądzu) obsługiwały kuchenie powiatu  
przenosząc meldunki o nowej produkcji ropnej dla wywiadu Armii Krajo-  
wej na terenie fabryki Junker i Ruh w Grudziądzu.

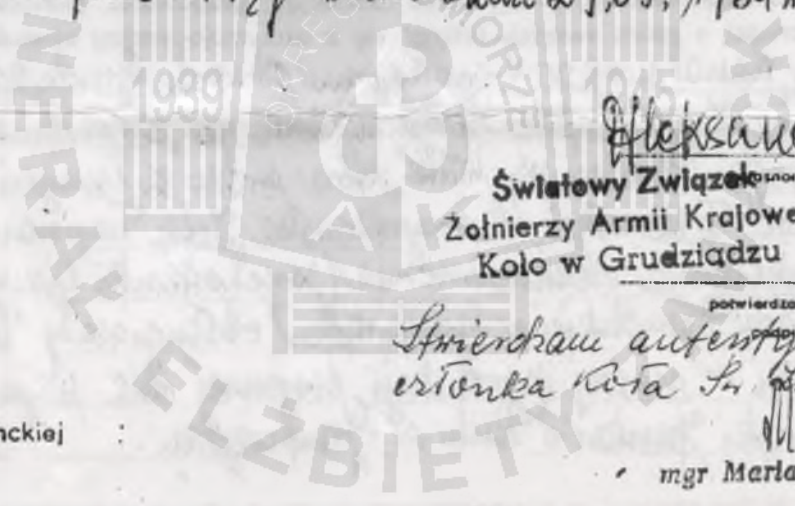
Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim(y) "Nana"  
stopień wojskowy nie posiadała pełnił funkcję jednej z tajemniczek  
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,  
miejscowości, czasookresy itp.) Skatując w imieniu swego męża Jana Rochona ps. "Hilke"  
który ukrywał się jako kawoodowy oficer a mając kontakt z dwoma ciemnymi  
mymi kochankami: parcerka, Maria, Horowska, Ursula, Turekówna od 1943  
była w ścisłym kontakcie z moimi podkomendnymi - Głowczewskim, E. Hawryn-  
kowskim oraz Burzykiem, który później okazał się zdrajcą i renegatem i z całą  
grupą, około 30 Akowców został wywieziony do Obozu w Stutthofie - areszto-  
wania nastąpiły w marcu 1944. Ostatni inspektor Józef Stroszowski gdy wrócił  
po aresztowaniu w marcu 1945r. zginał w tajemniczych okolicznościach.



Wyżej wymieniony był represjonowany(c): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasokres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. *Cały czas była pod obserwacją jako żona zawodowego oficera który po powrocie z kampanii wrześniowej ukrywał się w Grudziądzu, a wszelkie działania przekazywał przez swoją żonę, Lofię Przybowska - Kochan.*

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo *Fotoświat. Str. Kolw. A.K. w Grudziądzu Nr 0258221* wydana przez Okręg Toruń dnia 26.09.1991 przez przewodniczącego Michałskiego oraz legitymacja kombatancka Nr 0464436 wydana 29.05.1984 wyszeregołmniająca *koja Obroń. 1.09.-22.09.1939, Ruch Oporu 1.04.40-20.06.44, Oboz Konec Stutthof 22.06.44-9.05.45*

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania *legitymacja Nr 09354 wydana przez Okręg Toruń Polskiego Związku Weteranów i Rezerwistów oraz legitymacja kombatancka Nr 0464436 wydana przez Okręg Toruń dnia 29.05.1984 r.*



*Aleksander Duszyński*  
 Świątowy Związek osobisty podpis  
 Żołnierzy Armii Krajowej  
 Koło w Grudziądzu

potwierdzam wiarygodność /  
*Stwierdzam autentyczność podpisu*  
*członka Koła Str. Kolw. Zr. AK w Grudziądzu*  
*mgr Marian Sadowski sekretarz Koła*

Opinia organizacji kombatanckiej :

-----  
 -----  
 -----  
 -----  
 -----

miejsce, data

pieczęć organizacji kombatanckiej  
 imię i nazwisko, funkcja

87-309 Gdynia  
Josef Kramer  
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

Gdynia, dnia 17. XI 1983 r.  
(miejscowość)

### OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Wobec obozu koncentracyjnego Stutthof nr obozowy 23739

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer TK 2420616 wydanym dnia 15 lutego 1963 r. przez K. M. M. O. Gdynia

#### o s w i a d c z a m :

że Ob. Zofia Rochowi-Konicer syn (córka) Władysław i Wandy urodz. dnia 17 stycznia 1920 roku w Melnie / Gmudziad

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Ob. Zofia Rochowi z d. Snybrska jest mi znana osobiście z okresu przedwojennego 1939 r. W czasie okupacji 1939-45 uczestniczyła w ruchu w Gmudziadzie przy ul. Oficerskiej, który walczył o wolność ojczyzny. Jej mężem był Jan Rochowi, oficer i dowódca Wojska Polskiego w Gmudziadzie. Była zatrudniona była pod nazwiskiem Snybrska.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Stana" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Jej mąż w prezentacji przez Gestapo przedstawiał jej paszki i wywołania i kontaktował się z nią. Ob. Zofia Rochowi-Konicer uczestniczyła z mężem Janem Rochowim w Ruchu Oporu Armia Krajowa w której Jan Rochowi pełnił funkcję Komendanta rejonu pseudonim "W. K." Zofia Rochowi pełniła funkcję łączniczki. Jan Rochowi został aresztowany w październiku 1944 r. i osadzony w obozie koncentracyjnym "Stutthof", gdzie nie z nim kontaktowała się. Zginął w czasie ewakuacji obozu 1945 r. Nie zachował na tyfus poborany jest w naszym grobie. Było to w Wędrówce.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej: 9485 wydanej przez Zarząd Okręgu w Gdańsku

**SEKRETARZ**  
W. I. D.  
Gdynia - Dział I s. 20  
ul. Warszawska 67a - 81-309 Gdynia  
Własnoręcznym podpisem stwierdza się:  
[Podpis]  
Dzielnice Gdynia  
(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)  
17. 11. 83

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem  
Josef Kramer  
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

Feliks Karolewicz

Jdańsk

dnia 20. X 1983 r.

80-420 Jdańsk,

nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

# OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od - do): były więzień obozu koncentracyjnego w Stutthofie Nr. 102771,

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer AB 56 16 149 wydanym dnia 3 marca 1978 r. przez Prez. M. Jdańska

## o s w i a d c z a m :

że Ob. Zofia Rochon-Kowicz syn (córka) Stanisław  
urodz. dnia 17 stycznia 1920 roku w Grodziszew - Młno

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od - do): toż sam z czasem okupacji, która po moim aresztowaniu miał miejsce w Grodziszew  
posiadała mnie w kontaktach z rodzinną dostarczając listy, jak i żywność, oraz zdobyła z Gestapo (depozytu) mój sygnet, podgląd, złoty zegarek, papierosy, które to rzeczy dostarczyła nieopóźnion.  
Również będąc w Stutthofie posiadała mnie i innych w korespondencji - grypsy, oraz dostarczała leki i środki higieniczne.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Kana" i pełnił(a) funkcję - brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie

zmianę i czasokres od - do): z 1942 z mężem Janem Rochonem Nr. 37435 blok 12 obozu Stutthof, brała udział w Polakim Ruchu Opornym i należała do Polskiej Arm. Krajowej w Grodziszew której dowódcą był jej mąż pod pseudonimem "Kiek". Pracowała w charakterze łączniczki, Jan Rochon aresztowany za działalność w dn. 31. IV. 1944.  
Po wymarszu ze Stutthofu 1945, podrodzic zachował na tyfus i zmarł w czasie drogi pochowany we wsi Rybno - k. Kujaw.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 14193 wydanej przez Zarząd Okręgu w Jdańsku

OWOZEM BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ  
KOŁO MIEJSKIE

Gdańsk - Wzrost: Północ Bierdza się:  
ul. Danusi 4 - 80-434 Gdańsk

Koło Nr 2 ZBoWiD Wzrost Półn.  
SEKRET

pieczęć i podpis odpowiedzialnych władz lub Zarządu ZBoWiD

Jednor./ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Feliks Karolewicz

nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

ZGT-3 - 3587 - 9.12.80 - 45.000



**FUNDACJA**

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Piekary 49, tel. 271-86  
87-100 TORUŃ

Ldz. 1276/A/93

Toruń 11.10.93

Z A Ś W I A D C Z E N I E nr 139

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum jestteczka osobowa p.Zofii Rochoń-Konicer zd. Grzybowskiej ur. 17.01.1920 r. w Mełnie /T. nr inw. K-659/1330/. Z dokumentów wynika, że p. Zofia Rochoń-Konicer w latach 1943-1944 była zaprzysiężonym żołnierzem AK w Grudziądzu o pseudonimie "Nana". Ówczesny mąż p.Zofii Rochoń-Konicer, por. służby czynnej Jan Rochoń ps."Wilc", był w latach 1943-44 komendantem rejonu AK a ponieważ jako oficer zawodowy musiał ukrywać się, wszystkie działania organizacyjne wykonywał poprzez swoją żonę Zofię. Pełniła ona funkcję łączniczki do komendantów innych rejonów /np. do Edwarda Wawrzyńkowskiego/ oraz do komendanta inspektoratu Grudziądz - Józefa Sieroszkawskiego ps. "Grad". Służba p.Z. Rochoń-Konicer jako łączniczki trwała do dnia 31.03.1944 r. tj. do dnia aresztowania przez Gestapo por. Jana Rochoń.

Potwierdzenie w/w faktów znajdujemy również w kartotece inspektoratu Grudziądz.

Kierowniczka Archiwum  
mgr Hanna Marcinkowska

Wiceprezes Zarządu Fundacji  
Prof. Andrzej Tomczak

nr 52

Gdynia dnia 20. 8. 1995, 6

Lefia Rochów - Konicec  
z domu Frykowska  
pseudonim „Nara”  
(dla mężczyzn nazwiska panieńskie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)  
Lefia Rochów - Konicec pseud. „Nara” - 1. oddział A.K.  
inspektoriatu Gudziszewo ... od 12. III / 43 do 31. III 1944 r.

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się  
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer WL 417 9070  
wystawnionym dnia przez Prezydenta Miasta Gdyni 21. III 1983 r.

oświadczam, że Ob. Tadeusz Grygier syn (córka) Stanisława  
urodz dnia 10. 12. 1916 r. w Gudziszewku

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę  
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie

czasokres od - do) Pan Tadeusz Grygier jest mi znany z okresu okupacji  
Poznań. Po przew. kolerażki Gimmajala wiktoria dambrowska  
a następnie skontaktował się z moim mężem por. W.P.  
Janem Rochowem, który pełnił funkcję rejonu A.K. inspek-  
toratu Gudziszewo w roku 1943.

Jest mi wiadomo, że został aresztowany 10 roku 1944/45  
i przebywał w Gestapo w Gudziszewku, Bydgoszcz  
i Gdańsku, b. ile pamiętam w L.W.2 - A.K. pan  
Tadeusz obciążał 1943 r. do chwili aresztowania III / 1944

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) „Czeko”  
stopień wojskowy podchorąży. pełnił funkcję w wywiadzie  
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,  
miejscowości, czasookresy itp.)

Jest mi wiadomo, że p. T. Grygier  
został zaproszony jako członek A.K. utrzymywał  
bardzo bliski kontakt z moim ukrywającym się mężem  
oficerem zawod. W.P., komendantem w 1943 rejonu V W Gu-  
dziszewo, oraz, że kontaktował się z Robertem Purażykiem  
pełniącym funkcję kierownika wywiadu i informacji  
o ile sobie przypominam bez to rok 1943/44.

Pan T. Grygier, jak również p. R. Purażyk. często bywali  
w domu mojej rodziny w Gudziszewku przy ul. „Polna” 33  
gdzie ukrywał się mój mąż.

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienił jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

Arrestowany w marcu 1944 przebywał w więzieniu w Gruchosławiu, Pyzdrowicach i Golańsku. Był aresztowany przez Gestapo. Kar. pomyślnie uciekł do ŻWZ i A.K. Sięgnął od kolerażki Wiktorii Lambrechtowej, że została skazana w więzieniu Szwajcercy w roku 1944. XII w Golańsku.

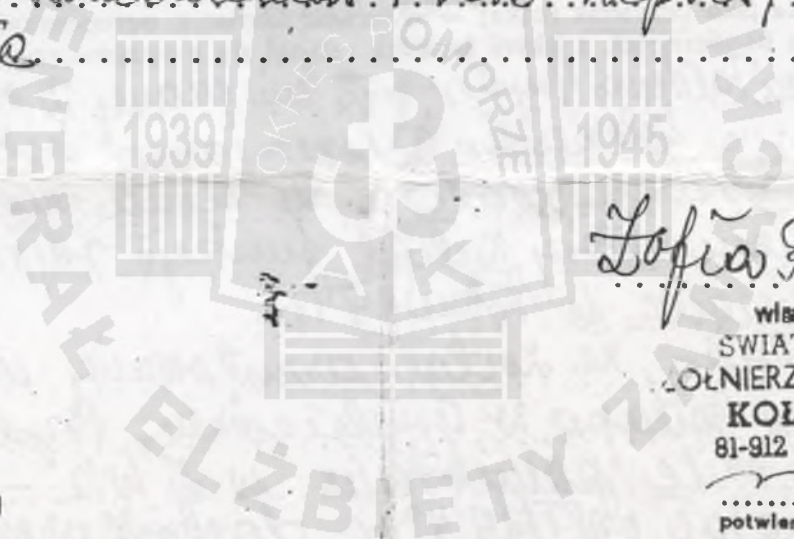
Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

Swiatowej Złotych Łodzieży A.K. nr. leg. 05.5471. wydanej dnia 20.10.1944 r. przez Łódź - Golańsk

nr. 2451. Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych nr. 42.4551 / 1042811. wydanej przez Urząd ten w Warszawie dnia 24.03.1995

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania nr. 42.4551 / 1042811. wydanej 24.03.95

przez Urząd Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie



Zofia Rochoi-Łomiec

własnoręczny podpis  
SWIATOWY ZWIĄZEK  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
KOŁO W GDYNI  
81-912 Jana z Kolna 6-8

potwierdzam wiarygodność  
podpisu świadka

Opinia organizacji kombatanckiej

Kol. Zofia Rochoi-Łomiec jest członkiem  
Swiatowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej koła w Gdyni

SWIATOWY ZWIĄZEK  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
KOŁO W GDYNI  
81-912 Jana z Kolna 6-8

Przewodnicząca Koła  
Zofia Rochoi-Łomiec  
płacz o organizacji kombatanckiej  
Imię i nazwisko, funkcja

.....  
miejscowość, data

IV 11 Korespondencja z okresu okupacji: Rochoni Zofia:

1) listy do Zofii Rochoni od meira Jana Rokonia

z dnia 23 sierpnia 1944 r., kopia rękopisu, K 2 S 4-2

z dnia 22 października 1944 r. K 2 S 3-4

z dnia 19 listopada 1944 r. K 2 S 5-6

2) list Jana Rokonia do Zofii Rochoni, kopia rękopisu

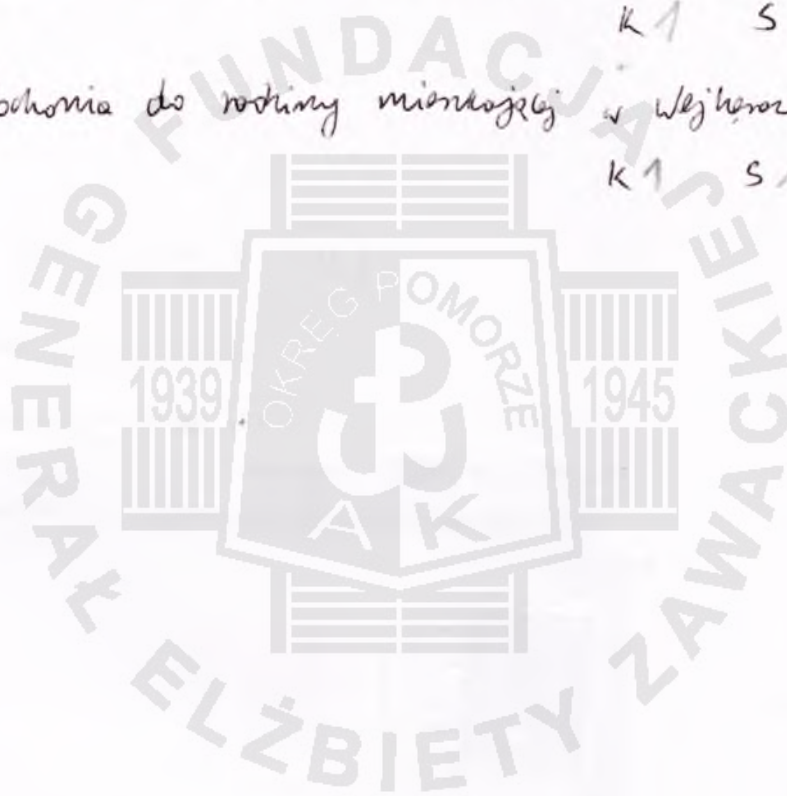
K 1 S 7-8

3) list Jana Rokonia do Zofii Rochoni, kopia rękopisu

K 1 S 9-10

4) list Jana Rokonia do rodziny młodszej w Węjherowie, kopia rękopisu

K 1 S 11-12



5a Stuthof b. Danzig  
Konzentrationslager

Postamt: Schubin  
Postnummer: 37435  
Postfach: 12  
Jochen Johannes

H. P.



Frau  
Sophie Grzybowski

5a Graudena  
Pohlmannstr. 33 w. 3



Postensperre

Konzentrationslager

Ausgang aus der Lagerföhrung

Der Tag der Entlassung kann jetzt noch nicht angesetzt werden. Besuche im Lager sind verboten. Postensperre besteht.

23. 7. 44.

Der Lagerkommandant

Liebe Sophie! Ich bin gesund, was ich Dir und allen Verwandten dasselbe wünsche. Bis jetzt habe ich von Dir weder Brief noch Pöckchen erhalten. Schreibe bestimmt nach Wronka Sie sollen mir jede Woche ein Brot und, wenn Sie können, ein bißchen Fett schicken. Dich bitte ich um Tabak, viel Blättchen, Süßstoff, Zucker, Vitamine, Fett, Brot (aber keine Babka) und alles aber warmes Hemd. Was macht unser Andreaschen? Ist er gross und gesund? Sei hoffnungsvoll und bete, heiss um unsern Wiedersehen und weiteres Leben mit unserem Söhnchen zusammen. Ich grüsse und küsse Dich herzlich mit Andreaschen, Mutter und Anderen. Stanislaus soll an mich schreiben. Johann

3

K. Lager.  
Stüllhof b. Dampig

50a

Johanna Rochon  
Schuberting  
Str. 37435  
Bied 12

Postamt  
Postamt

Nr. 12



an

Frau Sophie Rochon

50a

Graudenz

Pohlmannstr. 33 w. 3

3

Postzensurstelle  
Konzentrationslager Stutthof

Sl. den 22. 10. 1944

4

Der Tag der Entlassung kann jetzt noch nicht angegeben werden. Wünsche im Lager sind verboten. Anfragen sind verboten.

**Ausgang aus der Lagererlaubnis**  
Jeder Häftling darf im Monat 2 Briefe oder Postkarten empfangen und abgeben. Eingekaufte Briefe dürfen nicht mehr als 4 Seiten zu 15 Zeilen enthalten und müssen abschließlich und gut lesbar sein. Schreibungen sind zu r durch Vollkorrektur zu lassen, deren Abkürzung, Name, Geburtsort, Häftlingsnummer trägt, jedoch keinerlei Bittstellungen. Geld, Fotos und Bilderrahmen in Briefen sind verboten. Die Abgabe von Postkarten, die den gestellten Anforderungen nicht entsprechen, wird verweigert. Unabrechbar, schlecht lesbare Briefe werden vernichtet. Im Lager kann alles gekauft werden, Notionsalgorithmen sind zugelassen, müssen aber vom Häftling selbst im Konzentrationslager bestellt werden. Lebensmittelpakete dürfen zu jeder Zeit und in jeder Menge empfangen werden.

Der Lagerkommandant

Allerliebste! Habe von Dir den lieben Brief erhalten und Päckchen von 18-22 - alle in Bester Ordnung. Es freut mich, dass Du ganz gesund bist, und dass André, unartig ist. 5 Jahre sind aus - wünsche Dir, André Stolz zu sein, dass wir uns bald wiedersehen und alles, was Du selber haben willst. Danke Dir herzlich für alle Päckchen - bewundere Dich und tut mir leid, dass Du so schwer arbeiten musst. Bitte um Saccharin und etwas Paska-Androlein! Du sollst nicht nach Krähendorf fahren! Sei bei guter Laune immer lächelnd wenn auch in Tränen. Bewahre nur Gesundheit. Dir gesund - dasselbe wünsche Dir mit André und allen anderen. Grüss Arthur, Liess und alle zu Hause. Wie sieht mein Vater aus? Grüss Fr. Kielinski und lass Sie schreiben, wie geht's Ihn? 2 Päckchen aus Krähendorf habe ich erhalten - Sie sollen an mich Samorodka-Tabak schicken. Mit Androlein sei gegnüst und 100-mal geküst von Arinew Janek-

4

5

Stuttg. & Danzig



Postamt Stuttgart  
Postfach 37135  
Stad. 12  
Johannes Rochon

Mr. 15



An Frau

Lophie Rochon



Graudenz

Pohlmannstr. 33 w. 3

KL 18/4.43 8.000.000

5

19. 11. 1944

Der Empfang von Briefen kann jetzt noch nicht angenommen werden. Briefe im Lager sind verboten. Antworten sind verboten.

6

**Ausgabe aus der Lagerordnung:**

Jeder Häftling darf im Monat 2 Briefe oder Postkarten empfangen und schreiben. Eingehende Briefe dürfen nicht mehr als 4 Seiten à 12 Zeilen enthalten und müssen übersichtlich und gut leserlich sein. Gefährliche Briefe sind durch Verbotung zu stellen, deren Rückteil nur von, Sonntag, Geburtstag, Häftlingsnummer trägt, jedoch keine Briefmarken. Geld, Silber und Silberstücke im Briefen sind verboten. Die Annahme von Postpaketen ist bei gewissen Konzentrationslagern nicht zulässig, wird verweigert. Unübersichtliche, nicht lesbare Briefe werden vernichtet. Im Lager kann alles gekauft werden. Nationalsozialistische Zeitungen sind zugelassen, müssen aber vom Häftling selbst im Konzentrationslager bestellt werden. Eisenwerkzeuge dürfen in jeder Zeit und in jeder Menge empfangen werden.

Der Lagerkommandant

Allerliebste Sonia! Am 18. 11. habe Deinen Brief erhalten. Vor 7 Tagen auch. Alle Päckchen bis 30 sind da. Danke herzlich unseren Mutter für das Sonderpäckchen. Habe erhalten: Socken, Ohrenklappen, Handschuhe, Schal, Bleistift (unnötig), Lebertran, 2 mal Honig, viel Mohnkuchen, Pickling, Hühnchen, Apfel, Hemd in blauen Streifen, Alles war gut und schmackhaft. Mein herzliches Dank. Dafür, Apfel gib lieber dem Andrejew, Schicke keine Hauschuhe, kein Lebertran (ich kann ihn nicht vertragen), nicht so viel Hämatoform, keine Schnupftabak; bitte um bisschen mehr Blättchen; bitte auch um gekochte Erbsen - die sollen mir Brot ersetzen. Meins, dem Jozel gut zu gehen, deshalb wenn Du hast was übrig, helfe lieber dem Hans von Jrika, der allein in der Welt steht. Herzliche Grüße für allen von zu Hause und Jrika. Für dich und Hans-Johannes

**Düsseldorfer Kelle**  
Konzentrationslager Stutthof  
Senfwerk

6

Ja najserdecniej Ci dziękuję  
za Twoje brudy i starania  
o moją Głębę - naprawość  
Twoje paczki postawoły mnie  
na nogi. Co się dzieje z Ed-  
kiem? Mógł jutro w adonise  
Panom Arturowi i Lisnerowi  
najserdeczniej podziękować  
za podziękowanie za star-  
anie, może być w możliwości  
odwołując się. Tydzień nie ma  
ze Tobą z Jadrachem - z usmie-  
chem jego widac że jest pełne  
Pachnisty. Tosi i matka za  
paczki, które wysłane stuy-  
matem. Paczki z Codainy stuy-  
matem - czy mógłby prosić  
języcz o kilka samych butelek.  
Codaina jest dla mnie -  
mam niewiedliwy keneł.  
List nr. 5 stuymatem, Paczki  
nr. 11 dotychczas nie mam.  
Portlanom i wrotach paczek  
jest nie nadmierne i stuymatem  
całosci - kontrola jest na moich  
ocach. Z di pismem widuje  
się, że wchodzą - jest zdener  
i przy humorze - żona niech

1 Najdroższa Lisińska M. C  
List Twój do list. i wrotach stuy-  
matem <sup>8. listem</sup> będzie Bóg zapłać.  
Sprawdź mi niestety chęć radnie.  
Przedewszystkiem sprawy materialne.  
Paczki stuymatem, regularne  
i w całości - pobieżna kontrola  
paczki jest także u mojej  
obecności. W papier z napisem  
nyymi krotkami, rdzianami  
możesz zobaczyć, dotychczas stuy-  
tem od Ciebie 9 paczek - rdzian  
mi się w przeważnie nie stuy-  
matem takich paczek. Proszę, jeśli  
będą wstane i przez kogo.  
Kochanie! As do odwrotu  
nie przysyłać Lebensmittel à la  
pajka Głębę, w dymach Nestl  
i Traben Zucker, dwa mniejsze  
Blättchen, Süsstoff; (Migetti  
przysyłać, ale też mniejsze). Pro-  
szę o paczek do roboty, paczki  
wrotach stuymatem, ale to  
nie jest to co paczek) i du-  
żo paczek prosić do pranie  
kochać stuymatem Paczki  
Miękkie paczki od  
fabrykarskich. Podaj mi  
ostatnie moją adres.

Nr. 6  
 Jeszcze raz całymi tydzień  
 serdeczniej wraz z Janem  
 i duszkiem ze wspaniałym Tobie  
 Tymu najbliższym, co się chce  
 w stasie - czy praca i gość  
 ient. Ladaż mi się, że Ty z  
 Anthonia, co me w pomyśle.  
 Jeszcze raz duszkiem za list  
 nr. 5 z fotograf. i 20. Niech  
 cis. Bóg me swojej siostrze - nfej-  
 my i sercu a Matka Bostie  
 nam odpowiad. Synu nigdy  
 dobre - tylko Ty mi rozumie i mniej  
 mnie przygody, a sama jedz

i niech i nie martw się - po bu-  
 ny rasinici i dla nas wrota  
 i siostrze wspaniałe. Wieloletnia me  
 słuca Pl. Stryera 32 w podwórku  
 P. Alon zalsze serdecznie podro-  
 wienia dla iing i siostrze, jest  
 zdrow i dobrze wygląda. W naj-  
 bliższych dniach odwiedzi nas  
 list. Całymi jeszcze raz i poradz  
 wiać. Nie martw się i więcej  
 jedz - Janek. Sabitt moft für  
Rochon.

list weptawy na czołku  
 piewa Janke'go

3  
 niech się nie martwi - tylko  
 zdrowo chowa tych 2-ech sy-  
 now. Pios mamu bestadnie -  
 ale wybaw - bo spiesznie i  
 dostanie me kolanie kocha-  
 nie nie martw się - ja jestem  
 nieparady zdrow i mam się  
 dobre - postaraj się tylko o  
 miśkanie dla nas na pozost  
 jesien. Czasem jestem o. Cibię  
 niepokojny - niepokoję mnie  
 tylko Twoje pismo na parętek  
 czasem chętnym do Cibię

i zymie leciec lotem ptaka.  
 Bydź zdrowa! Kocham me przy-  
 nęaj syle Fleischwaren - to jest  
 b. troszka do srymanie, duj ce-  
 pniej Andr. a w rodzymy wiecie  
 Kente i Traubenzucker, Odwie-  
 dz zons mojeg przyjaciele nej  
 lepnygo z krajem Wieloletnia, kto  
 na mieszku przy Pl. Stryera,  
 gołnis od Stody ul. Focha.  
 Wspaniała Antos i nigdy  
 b. dobre.

i niech i nie martw się - po bu-  
 ny rasinici i dla nas wrota  
 i siostrze wspaniałe. Wieloletnia me  
 słuca Pl. Stryera 32 w podwórku  
 P. Alon zalsze serdecznie podro-  
 wienia dla iing i siostrze, jest  
 zdrow i dobrze wygląda. W naj-  
 bliższych dniach odwiedzi nas  
 list. Całymi jeszcze raz i poradz  
 wiać. Nie martw się i więcej  
 jedz - Janek. Sabitt moft für  
Rochon.

Kochanie! List Twój otrzymałam, za który Ci serce  
decyście dziękuję. Imożdziła mnie Twoja choroba:  
uwierzaj mi siebie dla siebie, dla miłości a przede  
wszystkim dla Jędrucha. Twój pomysł to bardzo  
dobry środek - mam tego doświadczyć. Okażę się, że  
mam Andriusza i Goldusia. Jestem cały i zdrowy  
zdrowszy niż kiedykolwiek, a medycynistycznym silnym  
i wygodnym łóżkiem dzięki Twoim lekarzom. Myślę  
serio o mieszkaniu dla nas, gdy jeszcze wró-  
ci to wspaniałe. Jeśli możesz, to rób na tym,  
niezależnie od tego, bo później napewno nie  
będzie. Kłopoty paczek przesyłaj na papierze, któ-  
rym nie są władane do paczki - wtedy nie  
będzie mi wiadomy. Sacharyne i bibułki wro-  
cą mi 3 tyg. wystarczy. Goldusia nie kupuj  
bo staba, a radnie bierz. Ultra lub Drogę  
sta w domu w szpitalu lub w przedpolku  
jest. Jesteś w paczce samowolnie, czy nie  
możesz samowolnie postarać się o Kräh-  
endorf - możliwe już. Porzucij. Ładny  
pudełek pora wyprodukować komercyjnym, bo  
je wymowa. Cóż jeśli możesz przysłać  
to nie kosztowne, ale miasteczko. Proszę o  
kawałek mydła do mycia, rób na sucho,  
ale nie fabryczny, tylko sam z ciepłej  
flaneli, składany przedzień w kolonie ciew-  
ny, gdy będzie zimno ciepłe i mocne  
szkarpki. Możesz, że za 3 tyg. dostę-  
ci listy, bo będę chciał bezpośrednio  
napisać do Krähendorf - list odpis na  
podany adres natychmiast, co jest z Ed-  
kiem? Czy Jan Lechowski pracuje? Serdecznie



porodnic moztlich, a endacien koscich  
kz i 703 Pulk. Jest mi cis serdecnie  
nel, bo znam Twoje potome doborole  
i myslz miowz, ie Twoj los poswieci byc  
imuz lepomy - modlmy sz, aby i dla  
nasz udniechnylo sz jaszcie roz szeg-  
cy. Bydz dnieu i modl sz - chystyjsz  
ci sz modlmy, ktorej miue mencijsz  
kancije chykue ci sz, moztlic Troje  
trudy, ktore dla miue parosice, jnejsz  
nauw sz brodu, ktore masz sz wozila  
mozy szobz. Dalej nie jrozumenty sz.

Bydz udnieu - ne kome vashnytas sz  
supetioni i idaje mi sz, ie ja mi jertem  
godny Twoj mistoci. Jestez szarda.

Prosz porodnic kuzly i Andrieja  
Janke.

Odredzi Kieliny i jeciedz ie sloz  
jest szardz i presyja porodnicu  
alla zomyz, czeoslu szardz, szardz  
szardz szardz szardz szardz  
szardz szardz szardz szardz  
szardz szardz szardz szardz

Lat nr. 8

i' druzgi, karkisa rymosio jest  
 cimna ndwet suche ugotorrahe  
 kartofle... Proszę o: sbl, maka,  
 kasza swrowa latwow do gotowa  
 nioo kamienie do zapalniczek,  
 chleb, groch gotowany i na sucho  
 odlany, soczanyina, fuszere i  
 cukier, jezeli mozliwe, nieco kawy  
 cikibla, pyto lub porzeczka, swrowy,  
 marchew swrowa lub gotowana,  
 pasta do butiow, 2 swieceki, herbata  
 rumiankowa, aspiryna albo cos podobnego,  
 jezeli mozliwe natychmiast naniades  
 mi moza, kone, zoliz, jezere, rak,  
 prosze o odniebienie mnie i o jak  
 najwyzszy pispiech, poznanienie u  
 matowane od Zanka (Rochon)

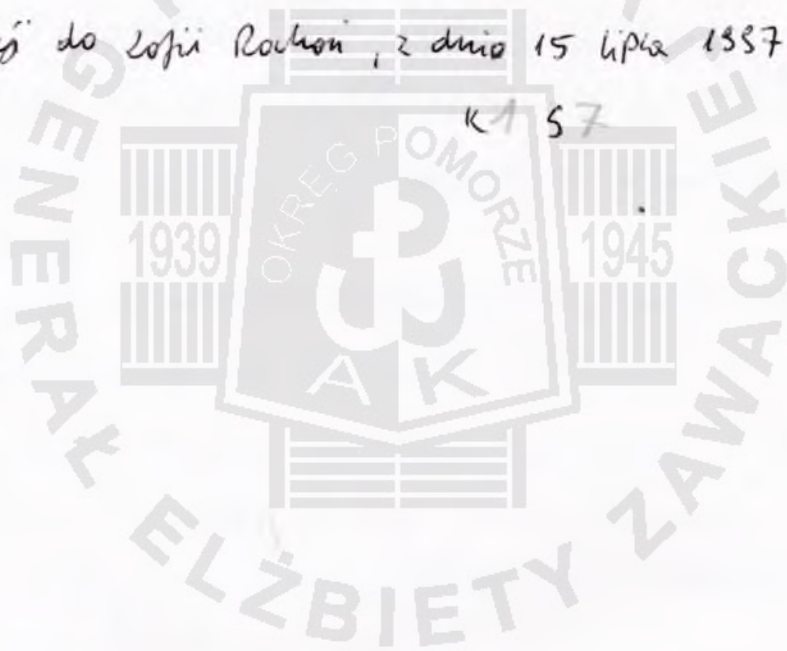
Najdrozisi Stefanie i Jozef,  
 i dzieciu. Jestem bardzo stary i  
 przyde ostatkiem sil. Wiem, ze u was  
 z wyixnieniem jest trudne, ale ratujcie  
 mnie, bo od waszych słownych rod.  
 kow iym. kaley moze moje życie,  
 co w przyszlosci synagoga i boga  
 wdziaczny oile życie. Proszę o prosze  
 bo mam stod. mieszkanie zajm.  
 życie, mech ktoś Wlas przyjedzie.  
 Lager Arbeitsdienst bei Lauenburg  
 13 km, od Neustadt, Odwiedac  
 mozna - posterunek myzata do  
 bramy. Co do rodkow iym. -  
 to podaje spis! u w prosze.  
 jezeli me ma zobnego, to moze

list do rodziny  
wiekrasiej w Wojkeczce



IV/2 Korespondencja Z. Rochoni & E. Zawackiej:

- 1) list Zofii Rochoni do p. prof. E. Zawackiej z dnia 28 marca 1933 roku,  
rekopis K1 S1-2
- 2) list Zofii Rochoni do p. prof. E. Zawackiej z dnia 10 października 1933 roku,  
rekopis K1 S3-4
- 3) Pismo Fundacji do Zofii Rochoni, z dnia 12 października 1933 roku,  
manuskrypt K1 S5
- 4) Pismo Fundacji do Zofii Rochoni, z dnia 28 lipca 1935 roku, manuskrypt  
K1 S6
- 5) list z Fundacji do Zofii Rochoni, z dnia 15 lipca 1937 roku, kopie  
rekopis K1 S7



Jelenia 28. VIII. 1933 r.

Wspaniała Pani Profesor!

W odpowiedzi na rozmowę telefoniczną z p. Walec-  
tynowiczą ze Straszyna przesyłam życiorys mego  
meźna Jana Rochonia i mój, oraz kilka docu-  
mentów do Tarkawego wykorzystania.

Pytałbym ogromnie wdzięczna, gdyby Tarkawa Pani  
pomogła mi w wypracowaniu prac łubatawskich.  
Zapewniając pod przysięgą, że działając w ruchu oporu  
zupełnie nie liczyłam na jakiegokolwiek wprawy, ani  
nie myślałam nawet o tym. To co robiłam, czyni-  
łam z pobudek patriotycznych i uważałam to za  
swoją obowiązki.

Wojakowytwałam byłam w domu, jak również w szkole  
w duchu obowiązków kobiety - Polki.

Nasze wyprawienie było najsilniej skierowane z państwa  
prezosa dr. Dąbrowską, miejscami wskazywano  
nam drogę; było obywatelstwem wkradającym cel  
życia kobiety Polki.

Do dnia dzisiejszego od lat organizujemy spotkania  
co roku spotkania były w powiatkach grudziądz-  
kich szkół średnich, a co miesiąc spotkania  
kółca grudziądzkich szkół, przy Kole Towarzystwa  
Przejazdów Jelenia, na Wybrzeżu.

Co roku spotykamy się z żyjącymi naczelnymi  
i młodzieżą średnich szkół grudziądzkich.

Jedno tylko bardzo boli, że walczyliśmy kół-  
ca, a ludzie którzy dwitali się tam drżki fa-  
rymami świadkami, ludzie którzy obrywali kółca

Krótko kasługi, za druciałuoić w P.R.L-u. 2<sup>u</sup>  
i od lat wreszcie profity z racji "Kombatactwa"  
Frank, wybierając, ale pracowała przenieście z ab  
i rozchodzenie. Szczęśliwie, że po roku 89 wrzaska  
się, Lwii, a tymczasem w wielu wypadkach  
niezłą, w kolelu "Klicaki".

W załączeniu przesyłam kilka listów, cyrprów  
i dokumentów. Głębce zainteresowały pańsz Profesor  
jenore dabra listy, mogę je przestać.

Łęzię nieparę głębokiego ramunku  
Lofie Rochwi - Konicerowa.

P. S. Opisalam najwariłniejsz. wydarzenia i to, co  
po tylu latach zapamiętalam. Przynoram za  
haos, ale zawsze wracając do tego obresu,  
prerzywam ogromne szczęście.

Romitrw - Pochon Arundinids Jodynia 10. 10. 1993.

prawy powiatu i adresu  
później miejsce

02.10.93

725214/93

3

Szanowna Pani Doktor,

czytajano Piml 3/19

Dnia 13. 9. br. wystalam listem polecowym material dotychczas, dwiatalnoici mego meza pana Rochdina i mojej w A. K. na terenie Gwardzobka, o ktorej prosila pani za posrednictwem p. Walentynowicz ze Harepa. Do tej pory nie otrzymalam zadnego potwierdzenia odbioru. Nie musialo tego potwierdzic w rozumowa telefonicznej pani Walentynowicz.

O uroczystosci jaka odbyla sie w Gwardzobku zastano zawiadomiono na dwa dni przed jej terminem i to w bardzo ogólnikowej formie.

Juz to za krótki czas na zorganizowanie wyjazdu, zupbarokiej, nie sym w tym czasie ponad chory na zapalenie płuca.

Bardzo mi przykro, ze nie otrzymalam zaproszenia pisemnego w odpowiednim terminie, a tak mi zalowalo wrzecz noszad w tej uroczystosci.

Pówniej telefonicznie dowiedzialam sie od pani Walentynowicz o istnieniu p. Doc. Leppnunta Gry-

qerow w Olsztynie, jednak bez bliższych danych. Staralam sie wprost adres p. Gryqerwa za pomocy informacji telefonicznej w Olsztynie, jednak nie potrafio-

no mi dac pozytywnej odpowiedzi, jako ze w księzce telefonicznej pod takim nazwiskiem nie figuruje zaden abonent. (opisowa z pani)

Wobec powyższego aprownie prosze Szanowna Pani

o podanie mi obywatelskiego adresu i numeru<sup>4</sup>  
telefonu pana Docenta, gdyż bardzo zależy mi  
na nawiązaniu z Nim kontaktu.

Łeżąc, wyrażę szczerą

Łożo Kłóćter - Pochon

adres: Am. g. g. g.  
w Sm. k. o. l. m.  
pob. w. d. m. m. m. o. P. o. k. o. n. i. e.





FUNDACJA  
"Archiwum Rodziny Krasińskich"  
ul. Piaskowy 49, tel. 271-85  
87-100 TORUŃ

Ldz 1275/19/93

Toruń 12.10.93

Szan. Pani  
Zofia Konicer-Rochoń

81-702 Gdynia

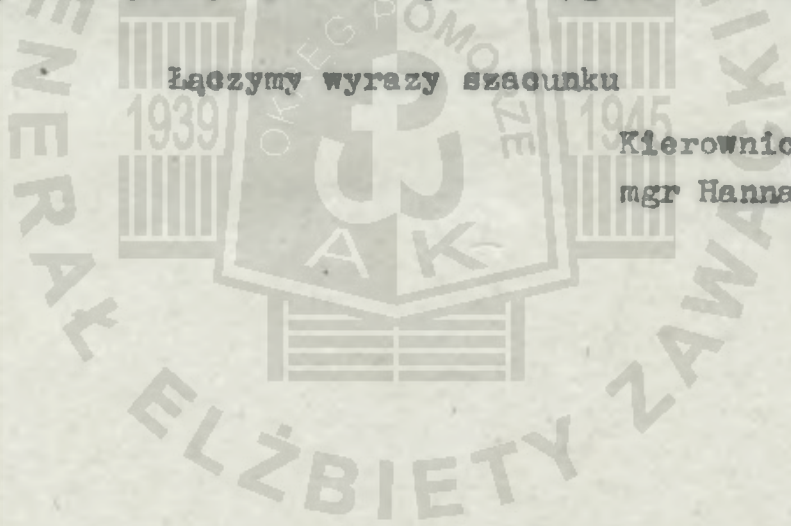
Szanowna Pani !

Bardzo serdecznie dziękujemy za przesłane do Fundacji materiały, które zostały włączone do zasobu naszego Archiwum. Żałujemy, że nie mogła Pani uczestniczyć w uroczystościach w Grudziądzu ale bardzo późno otrzymaliśmy zaproszenia od organizatorów.

W załączeniu przesyłamy zaświadczenie o Pani działalności konspiracyjnej oraz podajemy adres p. Z. Grygiera: Olsztyn ul. Prosta nr 10/3.

Łączymy wyrazy szacunku

Kierowniczka Archiwum  
mgr Hanna Marcinkowska



6  
Toni 28.07.95

Ldz. 826/A/95

Szan. Pani

Zofia Konicer

Gdynia

Wzgorze Nowotki 2 II

Szanowna Pani !

Zwracamy się z uprzejmą prośbą aby zechciała Pani wystawić oświadczenie p. Tadeuszowi Grygierowi, potwierdzające jego działalność konspiracyjną w okresie niemieckiej okupacji.

Pan Grygier od dłuższego czasu stara się o uzyskanie uprawnień kombatanckich i Pani oświadczenie może być mu w tym pomocne. Podajemy adres p. Tadeusza Grygiera: 10-029 Olsztyn ul. Prosta 10/3.

Łączymy wyrazy szacunku

Dokumentalistka

  
mgr Hanna Marcinkowska

Warszawa 15. X. 1945.

Szanowna Pani!

7

Znaczącą i z serdeczną prośbą. Fundacja  
nasze postulujące kobiety - żołnierki, które  
mających podległość II wojny tak na terenie  
kraju i konspiracji, jak również w polskich  
siłach zbrojnych na zachodzie i w LWP.  
Postulujemy to przedstawić w ramach  
„Memoriatu gen. Marii Kettler”. Proszę  
serdecznie o jej załatwienie na Pani rozprawie  
w tych dniach, w następującym kierunku:  
„1) „Memoriat...” „A o którym bliższe infor-  
macje zawiera są, w załączonym materiale”

Zawsze serdecznie pozostajemy  
i naszymi sercami

-Henne Marenkowskie

Koniarz Kobieta.

T.K: 558/1330 Pom Grudziadz

Rochon Zofia



✓

Karty informacyjne

k. 3

Rochon Zofia z d. Grybowska  
Przeto Kunice (Kunice)

Grudnia  
PK  
1

ps. Nana  
żona Jana Rochona ps. Wilk  
osob. Gdynia  
[Sz napisana do niej o melacji przesyłając Broń 2/10]  
m. d. s. o Edwardzie Pawłowskim

SZ / 91



Grudniak  
nr. 3

Rochsniowa Zofia II córka Koniec  
miasto w Gdyni  
miesz. w domu Wiktoria Wacław  
lub Dobraczyński Roman

23

*Rochon Zofia*

